

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośzeniem w dom 389 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandii 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, w Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równoważność 1 dolara amerykańskiego. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Łódź, 21-go listopada 1933 r.

W świecie pozorów i fikcji

P. min. Skarbu Zawadzki przy otwarciu sesji sejmowej wygłosił przemówienie, w którym twierdził, że polskie życie gospodarcze przeszło już w okres stabilizacji i zaczyna się okres poprawy. P. premier Jędrzejewicz rozszerzył pojęcie stabilizacji również na stosunki społeczne i polityczne, mówiąc o uspokojeniu, jakie rzekomo w kraju nastąpiło.

W ślad za tem prasa sanacyjna przepełniona jest zapowiedziami poprawy, która następuje w kraju dzięki ochronnym i ulgowym ustawom w stosunku do poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego i państwowego.

Zjazdy gospodarcze, wiece i zgromadzenia bebekowskie wysyłają depesze dziękczynne do poszczególnych ludzi za to, że ta poprawa następuje, a Polska w gorszych jeszcze nie znajduje się opałach.

Ich zdaniem tylko jeszcze krąkania opozycji i nieświadomości obywateli o ulgach im przysługujących — powodują w kraju uczucie, że jeszcze jest źle.

Kiedy jednak przyjrzymy się polskiej „rzeczywistości”, mimo woli peha się nam na usta zapytanie — dlaczego jest tak źle — kiedy jest tak dobrze?

Ulgi podatkowe dla rolnictwa! — krzyczą naganiacze sanacyjni. — Dlaczego tylko dla rolnictwa są ulgi — piszą z zadróści pisma reprezentujące interesy rzemiosła i kupiectwa. A chłop patrzy — słucha i nie rozumie, bo tych ulg nie widzi.

Z bonifikat podatkowych nie skorzystał, bo nie mógł, a nie mógł dlatego, że nie miał zaległości 2- i 3-letnich w podatkach.

Nie miał, bo najlepszy jego „przyjaciele” — urząd skarbowy i egzekutor — nie dopuścili do zaległości. Nie mógł więc skorzystać z ulgi i 50 zł. zapłacić 100 zł. zaległości, bo do powstania tych zaległości nie dopuszczono.

Prawda, — znajdują się chłopci, którzy mają zaległości, ale tylko dlatego, że najgorliwszy egzekutor nie już tam znaleźć nie mógł i tym już żadna ulga nie pomoże.

Zapowiadana dalsza ulga, przez rozłożenie zaległości na lat 10, tak samo wsi polskiej pomóc nie może, gdyż dotyczyć będzie zaległości przed 1. października 1931 r.

Skreślenie 300 milj. złotych niezapłaconego podatku majątkowego nie ulżyło wsi, bo chłopci cały ten podatek nieraz pierwszemi, wysoko wymierzonymi zaliczkami, w całości zapłacili.

Natomiast, mimo reklamowanych ulg i skreślenia zaległych po-

datków, z których chłop nie skorzystał — rzeczywistość mówi mu zupełnie co innego.

W tym czasie, kiedy dochody chłopskie stale spadają — „rzeczywistość” przypomina mu nakazy płatnicze.

Nakaz na podatek wyrównawczy, dodatek kryzysowy do podatku dochodowego, dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, jako nowa pozycja w budżecie gminnym, którego chłop utrzymuje, nowa daniina majątkowa, nowy 10% dodatek do podatku gruntowego na interwencję, nowy podatek od uboju, podwyższona cena zapalek, podatek drogowy przy biletach autobusowych na fundusz drogowy i wie-

le jeszcze innych, zupełnie nowych obciążeń podatkowych i opłat, nałożonych na chłopca w dobie kryzysu, wszystkie te nakazy białe-żółte, które powodu tych różnych podatków otrzymuje — przypominają mu zupełnie coś innego, aniżeli stabilizację i poprawę stosunków gospodarczych.

Wyżej, aniżeli w roku poprzednim, wymierzane dla chłopów podatki dochodowe, podwyżka od wypadków w rolnictwie, obok deficytów samorządowych, pozostałych dzięki zaległościom obszarniczym, które nikt znowu inny nie zapłaci jak chłopci — jakże kategorię przeczą kołom stabilizacji — poprawy i jakże przerażli-

Z rewolucji chłopskiej w Ameryce 200 tys. farmerów i 75 tys. hadlarzy strajkuje

Rewolucja chłopska, o której w poprzednim pisaliśmy już numerze, przybiera na sile. Z każdym dniem przedostają się nowe wiadomości o zaostrzeniu się sytuacji w okręgach, objętych strajkiem farmerów.

W Wisconsin-Rapid podczas starcia z policją zabito jednego farmera. W stanie Wisconsin strajkuje 30.000 farmerów. W 20 okręgach uniemożliwiono dowóz mleka. Tysiące litrów mleka wylewa się

codziennie do ścieków. W stanie Iowa wysadzono w tych dniach w powietrze dalsze dwa mosty. W całym szeregu miejscowości strajkujący farmerzy zmusili mleczarnie do zamknięcia sklepów. W Marschal w stanie Minnesota tłum, złożony z 5000 strajkujących, wziął szturmem magazyn środków żywnościowych oraz uwięził miejscowego szeryfa. W stanie Minnesota strajkuje 180.000 farmerów, oraz 75.000 hadlarzy.

Nędza wsi

„Dziennik Wileński” donosi: — „Poproszę o osiem zapalek i za 25 gr. machorki!”

Zdziwiłem się — oświadcza korespondent „Dziennika Wil.” — gdy słyszałem takie słowa w sklepiku małego prowincjonalnego miasteczka.

Tymczasem właściciel handlu z miną zupełnie obojętną, jakby to była rzecz najwyklesza w świecie, odliczył 8 zapalek, rozciął 50-cie gr. paczkę machorki na dwie części, położył je na talerzykach wagi, trochę dodał, trochę odjął i zagarnął do kasy pieniądze.

Młody wieśniak wyjął z kieszeni hubkę, krzesiwo, zapalił skręconego papierosa i opuścił sklep.

Odrązu skierowałem rozmowę na temat niezwyklego kupna. Okazuje się, że podobne transakcje są na porządku dziennym. Wieś jest tak biedna, że obecnie nawet nikt już nie dziwi. Zapalek używa się tylko w domu do zapalania lampy, o ile oczywiście lampa jest, gdyż bardzo często zastępuje ją łuczycwo. Nawet dość zamożni gospodarze, mający po 20—30 ha, sprokurowali krzesiwa i zapalek używają od wielkiego święta.

Powstanie przeciw nowemu Królowi Afganistanu

Z Peszwaru donoszą, że sytuacja w Afganistanie znacznie się zaostrzyła.

Kilka szeregów górskich wypowiedziało posłuszeństwo młodocianemu królowi Zahir Szachowi. — Krążą pogłoski, że powstańcy rozpoczęli marsz na Kabul, celem de-tronizacji króla. Wojska wysłane

na stłumienie buntu miały przylączyć się do powstańców.

Władze angielskie obstawiły oddziałami kawalerji i artylerji przełęcz graniczną w obawie ruchów, bowiem szereg afgańskie, zamieszkujące na pograniczu, grożą wtargnięciem do Indji.

wie głoszą warunki życia polskiej rzeczywistości!

Urzędy Rozjemcze — Bank Akceptacyjny — oto instytucje, które utrzymują rolnika na warsztacie.

Prawda, rozłożą mu długi na raty, obniżą oprocentowanie — wymagają jednak placenia rat bieżących, oddawania długów zaciągniętych po lipcu 1932 i placenia punktualnie procentów pod groźbę unieważnienia wyroku, na uzyskanie którego resztki pieniędzy zmobilizował.

Lecz nie łudźmy się! Jeżeli chłop w latach lepszych nie był w stanie zapłacić rat bieżących, to czy w czasie zmniejszonych wpływów i dochodów będzie on w stanie zapłacić podwyższone i nowe podatki oraz raty rozłożonego starego długu, oprocentowanie i raty bieżące nowego długu? Stanowczo nie! I coż wtedy? — Ulgi upadają, a miejsce ich zajmują nieustanne egzekucje.

Czyż tej rzeczywistości nie widzą ci, którzy na tej drodze chcą widzieć możliwość utrzymania zadłużonego rolnika na warsztacie?

Tak długo, póki nie usunie się przyczyny zła — t. j. wysokich kosztów kredytu i nie podniesie się dochodów rolnika przy równoczesnym obniżeniu się wydatków na produkty, które chłop musi kupować — tak długo Urzędy Rozjemcze i Banki Akceptacyjne obracać się będą w świecie fikcji i pozorów.



Albert Kwiesis, prezydent republiki litewskiej, która w dniu 18 bm. obchodziła 15-lecie swej niepodległości.

Najwyższy czas zmienić stosunek rządu, stosunek władz do chłopów

Przemówienie prezesa Roga Michała na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada 1933 r.

(Dokończenie.)

„NIECH ŻYJE POLSKI LUD“ — KRZYCZAŁ ODDZIAŁ WOJSKA.

Stwierdzam, że rozruchy chłopskie nie miały charakteru społecznego i nie przerodziły się w anarchję, w napady na dwory i sklepy. Tam, gdzie policja była zmuszona w pierwszych dniach opuścić daną miejscowość, panował wyjątkowy porządek, co stwierdzili wszyscy świadkowie. Oddział wojska, który szedł na miejsce rozruchów, chłopów powitał okrzykiem: „Niech żyje wojsko polskie“, a żołnierze odpowiedzieli: — „Niech żyje polski lud“.

NIE REPRESJE KARNE, LECZ PRAWDZIWA POMOC ROLNICTWU!

Gazety sanacyjne nawołują do rozwiązania Stronnictwa Ludowego. — Gdybyście, panowie, rozwiązali wszystkie organizacje chłopskie i wpędzili rucel ludowy pod ziemię, tobyście dopiero zobaczyli, jak wyglądają rozruchy chłopskie.

Grubo się mylą ci, którzy sądzą, że po zamknięciu Stronnictwa Ludowego chłopci, jak dojrzałe owoce, spadną do B. B. My dajemy Rządowi lepszą broń przeciw Stronnictwu Ludowemu: odłożenie rolnictwa, zmniejszenie ciężaru, zaniechanie szykan policyjnych i starościńskich, wstrzymanie wypraw sekwestratorów na wieś, zaprzestanie nadużyć urzędniczych w samorządach.

Jeżeli tej broni rząd użyje, to naprawdę uderzy w Stronnictwo Ludowe — a my życzymy tego rządowi i ludowi. Represje natomiast nie nie pomogą w tych warunkach, kiedy jest tak straszliwa nędza.

WYPADKI MAŁOPOLSKIE — TO PIERWSZE BŁYSKAWICE OSTRZEGAWCZE.

Proszę panów, wypadki małopolskie — to były pierwsze błyskawice ostrzegawcze. Oby należycie były zrozumiane i oby nie doprowadzono ludu do ostateczności, bo, powiadam, represjami, karami i aresztami rząd chłopów nie uspokoi, — nie jest on w stanie milionów chłopów wsadzić do więzienia.

DYKTATURY, RZADY BATA — MUSZA SIĘ SKOŃCZYĆ.

Proszę panów, żyjemy w czasach przełomu, który się rozpoczął w 1914 r. i wiadomo kiedy i jak się skończy. W kilku wielkich krajach europejskich szaleje dyktatura, płasają, jak się ktoś wyraził: „stare zbrodnie w nowych szatach“. Triumfujące barbarzyństwo niszczy instytucje demokratyczne, bez których nie może być postępu ludzkości ku dobremu. Ale ten obłęd jest przemijający. Przemina dyktatura, tak, jak przeminały satrapie faraonów, cesarów, kondotjerów, carów i królów samowładnych.

Wierzmy w to, że narody nie pozwolą długo rządzić sobą batem, i wierzymy w to, że w Polsce rządy bata muszą się skończyć. Ale jeśli walczymy z rządami dyktatury sanacyjnej, to nie dlatego, żeby bat sanacyjny zamienić na jakikolwiek inny bat, np. komunistyczny, albo t. zw. narodowy. (Wesołość na ławach B.B.). Jesteśmy przeciwnikami wszystkich batów, przeciwnikami wszelkich gwałtów, łajdactw i zbrodni, w jakikolwiek szaty oneby się ubierały. Wierzmy w to, że na-

dejdzie lepsza przyszłość, którą wywalczą chłopci w przymierzu z robotnikami i w przymierzu z temi warstwami w Polsce, które nie straciły wiary w demokrację. (Oklaski na lewicy).

WINNA BYĆ ATMOSFERA DOBREJ WOLI I WZAJEMNEJ ŻYCZLIWOŚCI.

Proszę panów, kiedy już mowa o obywatelach niepolskich państwa polskiego, to stwierdzam, że uświadomienie politycznie chłopci w Polsce, których mam zaszczyt reprezentować (P. Burda: Ilu ich jest?) uważają chłopów ukraińskich i chłopów białoruskich za swoich braci. Chcemy, ażeby wszyst-

kie nieporozumienia i spory pomiędzy narodem polskim, ukraińskim i białoruskim, załatwiane były i załatwione zostały w atmosferze dobrej woli i wzajemnej życzliwości. Niezgoda wychodzi tylko na pożytek wrogom tych trzech narodów.

CENZURA PASTWI SIĘ NAD PISMAMI LUDOWEMI.

Położenie międzynarodowe jest bardzo poważne. W takiej sytuacji moźnaby zwrócić się z apelem do obozu rządzącego: Nie zniechęcajcie, Panowie, chłopów do państwa, nie drażnicie chłopów. O tych sprawach cenzu-

ra nie pozwala zupełnie pisać pismom ludowym. Nie pozwala także pisać o zagadnieniu stosunku chłopów do państwa. Wogóle cenzura pastwi się do tego stopnia nad wszystkimi pismami ludowymi, że wychodzą prawie całe stronicie białe. Skonfiskowała np. cenzura w naszym naczelnym organie następujący ustęp, mówiący o stosunku chłopów do państwa: „Chcemy się starać, by ferment i niezadowolenie chłopów nie przerodziło się w niechęć do państwa i żeby z tej niechęci nie powstała szkoda dla państwa i jego obronności“.

Ale tragicznie przedstawiałaby się przyszłość państwa, gdyby w sferach decydujących, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, ze wgardliwą flegmą odnoszono się do moralnego stosunku mas ludowych do podstawowych spraw państwa i gdyby nie pomyślano o wyciągnięciu konsekwencji z niebezpieczeństwa niemieckiego. Otóż, jak dotychczas, w obozie rządowym panuje tylko wiara w silną rękę. Jak gdyby troska o moralne i duchowe przygotowanie mas ludowych do groźącej rozprawy orężnej była zbyt cennym balastem lub także zagadnieniem wyłączone sprawności administracji. Masowe, groźne a bolesne wypadki w Małopolsce Zachodniej oceniła prasa sanacyjna wyłącznie z politycznego punktu widzenia. Dla niej to tylko wynik „agitacji ludowców“, która, jak sądzi sanacja, można zdusić silną ręką, przy pomocy krwawych represyj i więzienia. Straszna to krótkowzroczność, która srogo może się pomścić nie tylko na sanacji, o to mniejsza, ale i na państwie w chwili niebezpieczeństwa, które idzie. Podczas wojny światowej wielkie demokracje Zachodu zdały egzamin, odnosząc zwycięstwo nad armiami cesarskimi. Moralność mas demokratycznych, walczących o siebie i własną egzystencję, okazała się wkońcu silniejsza, niż moralność „cesarska“, autokratyczna. Jeszcze praktyka nie wykazała, jaką będzie w przyszłej wojnie moralność narodów, rządowych batem. Jest nad czem pomyśleć. Może się znajdą w obozie rządowym koła, które, będąc w pierwszym rzędzie powołane do stawienia czoła wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, popatrzą trochę dalej, rozumiejąc, że co nie będzie przygotowane przez najbliższe lata, tego nie stworzą w ostatniej chwili żadne wysiłki najlepszej wspólnej dobrej woli.“

Proszę Panów, zdaje się, że niema tu takiego, niebezpiecznego, nie groźnego i takie rzeczy się konfiskuje! Nie chcę przytaczać i pastwić się nad cenzorami, którzy poprosto, jak bym powiedział, tracą przytęmność i konfiskują nawet najbardziej niewinne rzeczy.

Mówiliśmy o tem na poprzedniej sesji, przytaczałem przykłady, niestety, żadnego skutku z tego nie było.

NIE MOŻNA POWAŻNEJ SYTUACJI LEKKO, Z DRWINAMI TRAKTOWAĆ.

Proszę Panów, ponieważ położenie jest poważne, Panowie z tego także zdają sobie sprawę, nie można przechodzić nad temi rzeczami lekko, z drwinami, z uśmieszkami i odpowiadaniem: „To jest tylko demagogia!“ Wierzę w to, że i wśród Panów znajdują się ludzie, którzy zaczęły myślać. Najwyższy czas, panowie, żeby zmienić stosunek rządu, stosunek władz do chłopów.

Polityczny brudas w roli oskarżyciela

W Małopolsce wydawał ongiś jeden z rzekomych przywódców ludowych, a właściwie mówiące sprzedajna dusza, Jan Stapiński, tygodnik pod tyt. „Przyjaciel Ludu“ poświęcony dla tumanienia i deprawowania ludności wiejskiej. Kiedy subwencje pobierane z rozmaitych ciemnych źródeł na utrzymanie tego gadzinowego pisma wyschły, zaprzestał wydawania tego pisma, sam zaś zaczął umieszczać swoje wypociny mózgowe w innym tygodniku sanacyjnym, przeznaczonym dla wsi, a mianowicie w tygodniku „Gospodarz Polski“. Od czasu procesów chłopskich w Małopolsce pan ten postawił się w roli prokuratora i na ławach „Gospodarza“ zamieszcza ciągle ataki i oskarżenia przeciwko prezesowi Witosowi.

Otóż chcąc przypomnieć kto to jest zacz ów p. Jan Stapiński oskarżyciel Witos, zacytujemy kilka wyjątków z broszury wydanej w 1928 r. przez p. Świadka:

Otóż moralny sanator, Jan Stapiński, a obecnie oskarżyciel Witos, w swojej okazałości tak się prezentuje:

„Geszeftciarstwo Stapińskiego rozpoczęło się w lwowskim Banku Parcelacyjnym. Według własnego oświadczenia, pobrał on w paru latach z tegoż Banku, kwotę 67.000 koron za niepotrzebne i luksusowe ogłoszenia tegoż Banku, drukowane w „Przyjacielu Ludu“.

Lisia robota Hitlera w Warszawie, Paryżu i Londynie

Kancelerz Rzeszy przyjął w obecności m. spraw zagr. Rzeszy posła polskiego, który złożył mu powitalną wizytę.

Wymiana zdań na temat stosunków polsko-niemieckich wykazała zgodność obu rządów i ich zamiar traktowania na drodze bezpośrednich rokowań spraw, dotyczących obu krajów oraz dla utrwalenia pokoju w Europie i wyrzeczenia się w stosunkach do siebie wszelkiego uciekania się do siły.

*

Mimo to, że zaborcze plany Hitlera, a w szczególności jego chęć wymordowania całych narodów dla

zdobycia ziemi dla niemieckich kolonistów jest zupełnie dobrze znaną, hitlerowcy mają nadzieję że potrafią uspić czujność narodów i kolejno stawiają chytre propozycje bezpośrednich pertraktacji to Polsce, to znowu Francji i Anglii. Urzędowe biuro propagandy w Berlinie ogłasza dziś, że były kancelerz Papen, uda się w najbliższym czasie do Paryża. Celem jego podróży ma być odbycie rozmów z kierującymi francuskimi mężami stanu na temat stosunków niemiecko - francuskich.

To samo źródło donosi również, że należy się liczyć z wizytą ministra spraw zagr. Neuratha w Londynie.

Co piszą inne gazety o wyborach

Wobec ciągłego konfiskowania wszelkich wiadomości podawanych przez nas o przebiegu wyborów do rad gromadzkich na terenie b. zaboru rosyjskiego, podajemy poniżej nieskonfiskowany artykuł z warszawskiego tygodnika „Wyzwolenie” nr. 78 z dnia 19 listopada br. Artykuł ten, pomimo że wspomniany numer tygodnika „Wyzwolenie” był oceniany i niektóre ustępy w innych artykułach uległy konfiskacji, nie został skonfiskowany przez bardzo surową cenzurę warszawską.

Artykuł ten przytaczamy w całości:

„Mianowanie, narzucanie, fałszowanie — zamiast wyborów”.

„W sanacyjnych gazetach codziennie pełno przechwałek o zwycięstwie odniesionem przez sanację w wyborach samorządowych na wsiach. Notatki, komunikaty urzędowe, półurzędowe i nieurzędowe pomieszczane w pismach sanacyjnych brzmią nieraz w ten sposób, że naprzykład w całym powiecie wybrano tylko jednego radnego z opozycji, jak naprzykład w pow. biłgorajskim, albo że ludność jest tak zachwycona sanacją, że wcale nie stawia swoich list tylko godzi się na jedną listę sanacyjną, co ma się dziać prawie we wszystkich powiatach. Słowem ludowców wcale nie widać a także nie widać innych grup opozycyjnych, a na wsi wszyscy lub prawie wszyscy głosują na sanację.

Jak jest w rzeczywistości lepiej wszyscy wiedzą, bo patrzą na to co się dzieje własnymi oczami. Dlatego napewno cała wieś zdziwi się skąd sanacja wzięła takie liczby, że wszyscy radni to sanatorzy, skoro bardzo trudno znaleźć wieś, aby można nie było doszukać tam choćby jednego sanatora.

Jakim więc sposobem przechodzą wioska za wioską sami sanatorzy to tylko mogą wiedzieć ci, co piszą takie prawdziwe komunikaty „urzędowe”.

Jedno w tem wszystkim jest prawdziwe, że gdyby sanacja miała w każdej wsi chociaż tylu sanatorów, ile potrzebna na radnych, to ci byliby wybrani.

Bo jakże odbywają się tak zwane „wybory”.

Przedewszystkiem jest tak, że wybory odbywają się tak gwałtownie i nagle, że wieś nie jest w możności zapoznać się z trudnym regulaminem wyborczym, niema możności przygotować wyborów, co ułatwia niespodziewanie narzucanie list z góry przygotowanych. Ale to nie wszystko, bo jeżeli wieś zdąży się przygotować i ma choćby najprawdopodobniej ułożoną listę kandydatów, to przewodniczący

komisji, przez starostę przysłany, albo wcale tej listy nie przyjmuje, albo, jeżeli przyjmie, to ją unieważni, przeważnie nawet powodu nie podając, dlaczego to robi.

Zawsze zostaje lista „jedyna” zgłoszona na rozkaz przez sołtysa albo przez kogoś usłużnego, na której niekoniecznie są sanatorzy, bo przeważnie takich niema na wsi, tylko na której są umieszczani najmniej wyrobieni, najstarsi itp.,

Podziękowanie obrońcom w procesach małopolskich

Imieniem oskarżonych o udział w zająciach w Grodzisku, pow. Łańcut i Wólce pod Lasem pow. Rzeszów, składamy tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie za pełną poświęcenia i bezinteresowną obronę na rozprawach przed Sądem okręgowym w Rzeszowie JW. Panom Mecenasom: Dr. Czarnkowi w Rzeszowie, Czernickiemu posłowi na Sejm, w Zamościu, Dr. Gralińskiemu w Warszawie, Dr. Hakalli w Rzeszowie, Krysie posłowi na Sejm w Warszawie, Dr. Liwie posłowi na Sejm, Dr. Tałasiewiczowi w Rzeszowie, Dr. Wilu-

szowi w Rzeszowie, Zielińskiemu posłowi na Sejm w Warszawie.

Burda Józef. Bielenda Jakób.
Kula Jan. Szczur Wojciech.

* * *

Panu Mecenasowi Dr. Leonowi Warenhauptowi i Panu Mecenasowi Dr. Zygmuntowi Wusatowskiemu z Krakowa, obrońcom oskarżonych o znane wypadki Łapanowskie — za ich bezinteresowną obronę oskarżonych — składa serdeczne podziękowanie

Komitet Pomocy Ofiarom zająć Łapanowskich.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 17-go listopada 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg :

| | Warszawa | Poznań | Lwów | Bydgoszcz |
|-----------------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| Pszénica | 20,50—21,00 | 18,75—19,25 | 18,50—19,00 | 18,25—18,75 |
| Zyto | 14,25—14,75 | 14,50—14,75 | 14,50—14,75 | 14,50—14,75 |
| Jęczmień | 14,25—14,75 | 13,25—13,50 | 11,75—12,00 | 13,25—13,50 |
| Jęczmień brow. | 15,50—16,00 | 14,75—15,50 | — | 15,00—16,00 |
| Owies | 13,00—13,75 | 13,00—13,25 | 12,00—12,50 | 13,25—13,50 |
| Mąka pszen. 65% | 32,00—36,00 | 30,50—32,50 | 30,50—31,50 | 30,50—32,50 |
| Mąka żytnia 65% | 24,00—25,00 | 20,75—21,00 | 20,00—20,50 | 21,00—22,00 |
| Otręby pszenne | 9,50—10,00 | 9,25—9,75 | 8,00—8,50 | 9,00—9,50 |
| Otręby żytnie | 9,25—9,50 | 9,75—10,25 | 7,50—7,75 | 9,50—10,00 |
| Rzepak | 39,00—41,00 | 39,00—40,00 | 34,00—35,00 | 31,00—33,00 |
| Groch polny | 22,00—24,00 | — | — | 17,00—19,00 |
| Kuchy rzepak. | 14,50—15,00 | 16,00—16,50 | — | — |
| Kuchy lniane | 17,75—18,25 | 19,00—20,00 | — | 19,00—20,00 |
| Ziemiaki jad. | 3,40—3,60 | 2,65—2,80 | — | 2,50—3,00 |
| Gryka | — | — | — | — |
| Proso | — | — | — | — |
| Słoma luźna | 2,25—2,50 | 1,25—1,50 | — | — |
| Słoma prasowana | — | 1,75—2,00 | — | — |
| Siano luźne | 8,00—9,00 | 5,75—6,00 | 3,00—4,00 | 4,00—4,50 |
| Siano prasowane | — | 6,25—6,75 | 4,00—6,00 | — |

Ceny żyta zagranicą :

Berlin 32,65; Praga 24,02; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,00

Wartość dolara: 5,30. — Wartość gramu złota: 5,92.

Ceny bydła podają ga ety tylko raz w tygodniu. Notowana te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Wspomnienia z przed 15-tu lat

W. WITOS

(Dokończenie)

Oddział pognął na przód, za nim przysła piechota. Nad wieczorem zaczęła się strzelanina karabinowa, gdyż Moskale zatrzymali się w kilku wsiach nad brzegiem Dunajca położonych. Kule dudniały po uchu domu, odbijały się o mury i ściany piwnicy. Sąsiedzi pochowali się do niej z czem mogli. Zapadł zmrok, wszystko ucichło.

Raptem zaczęło się gwałtowne strzelanie a równocześnie cała wieś Rudka stała się w płomieniach. Straszliwa łuna buchała ze wszystkich stron oświetlając całą szeroką okolicę. U mnie na podwórzu można było drobną igłę znaleźć. Straszliwe krzyki i jęki ludzkie, wycie psów i ryki krów zmieszały się z walką prowadzoną i niszczącym żywiołem. Gorszego piekła nie można sobie chyba wyobrazić. Stałem na ścianie stajni, ażeby obserwować co się na drodze dzieje. Prusacy z Rudki uciekali w największym nieładzie i popłochu. Nikt nie słuchał komendy, każdy myślał o sobie. Rano Prusacy furami zwozili porzucone

plaszcz, tornistry, karabiny. Jeden z żołnierzy pruskich Polak z Poznańskiego, wstąpiwszy do mnie, powiedział mi, że tam wycięto dwa pułki niemieckie prawie do nogi. Moskale ukrywali się na strychach w Rudce, poczekali aż Prusacy w nocy zasną, a gdy się to stało, wyszli i sprawili Niemcom krwawą łaźnię. Prusacy byli przekonani, że to stało się skutkiem zdrady chłopów, byli też wściekli.

Odemnie, jako wójta, zażądali pomieszczenia dla 20.000 ludzi, wyżywienia dla nich i wysłania 400 robotników do usunięcia błota z dróg. Gdy rozemniałem się na to żądanie, przyskoczyło do mnie dwóch oficerów, jeden z rewolwerem, drugi z bagnietem w ręku, rozszerwieni i rzucający przekleństwami. Stałem spokojnie. Za chwilę odeszli. Dom zajęli mi cały, znalazłem z trudem troszkę miejsca na ławie w kuchni. W nocy wpadł do izby granat rosyjski, który rozszarpał na strzępy 5 pruskich oficerów. Koło południa zjawił się u mnie podoficer pruski, Polak, który mnie prosił na

wszystko, ażebym mieszkankę i wieś opuścił, gdyż on wie, że mnie polecono bezwzględnie sprzątnąć. Był ordynansem przy sztabie, który stał w Bielczy, słyszał mimowoli rozmowę na ten temat prowadzoną. Nie nocowałem w domu. Żona nazajutrz mówiła mi, że przetrząsnęli całe gospodarstwo, szukając za mną.

Ow żandarm z Żolyni powiedział mi po cichu, że dawny i obecny komendant posterunku żandarmerji w Wierchosławicach, Michał Szczurko, oskarżył mnie przed władzami wojskowymi jako wroga państw centralnych i moskalofila. Miał to uczynić na podstawie informacji chłopów z Wierchosławic.

Zastosowałem się do rady, zabrałem córkę i na drugi dzień około południa wyszedłem. Żona uparła się i pozostała w domu. Niemcy zarządzili zaraz ewakuację dziesiątek wsi. Po drodze rozmawiałem z przerażonymi chłopami, nie mówiąc im nic o tem, gdzie ide. Za wsią zaraz spotkałem człowieka powieszzonego na dębim. Był to Wojciech Piwko, mieszkaniec wsi Wierchosławic, zupełny matolek. — Szedł drogą, rozglądał się, został uznany za szpiega, powieszony.



chodzi o to, byle tylko nie było tam wyrobionych ludowców. Oczywiście, jeżeli gdzieś znajdzie się człowiek usłużny sanacji, to taki przedewszystkiem znajduje się na liście.

Tacy ludzie i tak przeprowadzani mają być wyrazem zaufania wsi do sanacji.

Tak próbują wmówić w Polskę pisma sanacyjne. Tymczasem jest tak, że wybory samorządowe więcej jak wszystko inne zmuszają wieś do ostatecznej nienawiści do sanacji, bo tu lepiej jak przy wszystkich innych dalekich sprawach chłopci na własne oczy widzą, jak sanacja usuwa od praw i pracy wszystkich pożądanym i wyrobionych ludzi a popiera ciemnych, niedołężnych albo ludzi bezwartościowych i dlatego takiego oburzenia jak obecnie, może dotychczas jeszcze nie było”.

Atak lotniczo-gaz. na Warszawę

We wtorek dn. 14 bm. w Warszawie urządzono próby z przeprowadzeniem na stolicę ataków lotniczo-gazowych. W godzinach ataków tj. około godz. 10 rano i później około godz. 12 Warszawa przedstawiała niezwykle widok.

Około godz. 10 rozległ się sygnał syren fabrycznych i samochodowych. W tej chwili życie stolicy zamarło. Wszyscy mieszkańcy schronili się do domów, tramwaje stanęły, a samochody jechały do przeznaczonych punktów zbornych. Po ulicach krążyły patrole policyjne z maskami gazowymi, auta drużyn ratowniczych oraz pogotowia sanitarnego.

W kilka minut po alarmie nad środkową dzielnicą ukazała się eskadra samolotów niszczycielskich, która wykonała liczne ewolucje, poczem pojawiła się eskadra aparatów bombowych. Płatowce te przeprowadziły teoretyczny atak na najważniejsze objekty miasta.

W kilka minut po godz. 11 alarm zakończono i życie stolicy powróciło do normalnego stanu.

O paręset kroków wisiał ktoś drugi, którego nazwiska nie znam. — W lesie stały wojska austriackie. Nie robiły mi żadnej trudności, gdyż miałem przepustkę wystawioną w początkach wojny przez komendę sztabu. Zatrzymałem się w Biadolinach, córkę do Krakowa przewieźli kolejarze. Opierających się chłopów Prusacy wyrzucili gwałtem z domów łamiąc im często ręce i nogi. Dziesiątki tysięcy ludzi stłoczyło się w Borzęcinie, Bielczy, Biadolinach, Mokrzesce. Brakło mieszkań,apełniali więc strychy, boiska, szopy, stajnie, chlewy i stodoły Zaczęły się choroby. Głód, zimno i robactwo dokuczało coraz więcej. Ludzie padać zaczęli jak muchy. Grzebano ich gdzie padło. Na pogrzeb prawie nikt nie chodził oprócz grzebiących, gdyż rodzina była często rozdzielona, obey iść nie mogli lub też nie chcieli. Szeroka otchłań piekielną otwierała swoją paszczę coraz szerzej.

Odgłosy walki i łuny pożarów nie dały ludziom nawet zmrzyć oka. Obawiali się zawsze, że plonie ich miasto.

Przy pomocy komisarza starostwa tarnowskiego, p. Tadeusza Dobiji, zdołałem się dostać do domu. (Ciąg dalszy na stronie 4-ej.)

Gdzie i kiedy wybuchnie wojna Przed 40 laty...

Przepowiednie, króre oby pozostały tylko przepowiedniami

Kiedy i gdzie wybuchnie nowa wojna?

Na to pytanie usiłuje dać odpowiedź na łamach jednego z czasopism chicagowskich Henry Morgentau, wybitny polityk amerykański.

Morgentau twierdzi, iż wojna musi wybuchnąć w roku 1934. Wojna na zaczęłaby się — twierdzi Morgentau — już w połowie bieżącego roku, gdyby państwa i narody nie bały się odpowiedzialności za wszczęcie pierwszych kroków wojennych. Kierownicy polityki wciąż jeszcze szukają prawnych powodów, którymi mogliby uprawiedliwić rozpętanie zawieruchy wojennej.

Morgentau twierdzi dalej, że w sztabach generalnych państw, którym zagraża wojna, plany wojenne są już od dawna przygotowane w najdrobniejszych szczegółach. Głównym punktem tych planów jest szybkość. Samoloty już w kilka godzin po wypowiedzeniu wojny zaczną swą bojową działalność, a mobilizacja ogólna zostanie przeprowadzona w terminie 24-godzinnym.

Za najbardziej niebezpieczne ognisko przyszłej wojny Morgentau uważa — Ren. Niemcy — jeśli oni wypowiedzą wojnę Francji — przede wszystkim ruszą w kierunku opanowania ujścia Renu. Drugie ognisko — obszary naddunajskie. Niemcy, Rumunja, Węgry, Austria, Jugosławja i Czechosłowacja mają tak skomplikowane interesy na tych obszarach, że tu właśnie łatwo jest o pierwszy wybuch.

LETNIA REZYDENCJA KRÓLA JANA WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA.

Historyczny pałac w Wilanowie koło Warszawy, wzniesiony przez króla Jana III Sobieskiego, a będący dotychczasową własnością hr. Branickiego, przechodzi obecnie na własność państwa i stanie się letnią rezydencją P. Prezydenta Rzplitej.

Dobra wilanowskie były mocno zadłużone w Państw. Banku Rolnym i przechodzą na własność państwa za należności.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ej.)
 Łąłem uzyskać troszkę słoniny, cukru i chleba po cenach niższych. Więcej dały ofiary zebrane przez Piastę na skutek mojej odezwy.

To wszystko jednak nie mogło wystarczyć. Ludzie byli niezadowoleni. Każdy chciał jak najlepiej nie dbając na drugich, a jeśli nie otrzymał, stawał się śmiertelnym wrogiem. Jeden z oficerów, Polak, poinformował mnie, że starosta brzeski, p. Heller, dostał poważną kwotę specjalnie na zasłki dla ewakuowanych, dziwiąc się, że jeszcze z nich nie korzystają.

Poszedłem zaraz, ażeby się udać do starosty. Przybyłem z p. Tomaszem Pluta, który spełniał jakąś służbę legjonową wtenczas a do walki i okopów nie zdradzał nabożeństwa wcale. Miasto robiło dziwne, niesamowite wrażenie. Rynek zapchany wojskiem Gdzieniedzie gromadka cywilów, obdartych, zablokowanych, wynędzniałych. To ewakuowani pędzeni w rozmaite strony. — W jednej gromadce spotkałem proboszcza z Wierchosławie, znośającego los razem z innymi. Nie wiem dlaczego, był przecież ponad miarę lojalny, wielbił zwycięstwa, modlił się o powodzenie.

Dalej, jako na niebezpieczne punkty wskazuje Morgentau na polskie Pomorze. Wreszcie Adrytyk, którym niepodzielnie chce wdać imperjalizm włoski, może się

stać terenem zbrojnego zatargu. Tyle przepowiednie polityka amerykańskiego. Oby pozostały tylko przepowiedniami.

Zadłużenie samorządów na miliard 300 milionów

Zgodnie z danymi urzędowymi zadłużenie samorządów w Polsce wynosi około 1300 milj. zł., co stanowi przeszło 25 proc. zadłużenia państwa polskiego, które wynosi 5 miliardów zł.

Największe sumy zadłużenia przypadają na województwo warszawskie, kieleckie, lubelskie i poznańskie (16.3 mlj. zł.). Najmniejsze na województwa śląskie i po-

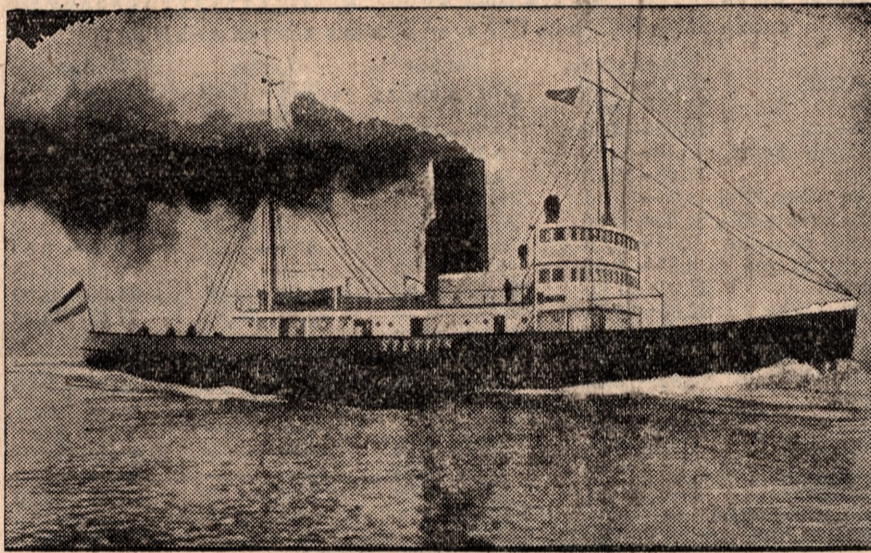
morskie (9.8 milj. zł.). Najpoważniejszym źródłem kredytu, zwłaszcza długoterminowego są banki państwowe, szczególnie Bank Gospodarstwa Krajowego. Jako obowiązek należy zanotować, że majątek samorządu powiatowego wynosi tyle, co jego zadłużenie. Ogólna suma dochodów samorządu powiatowego waha się w granicach 200 milj. zł. rocznie.

Wynagrodzenia dla sołtysów

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia o wynagrodzeniu sołtysów. Projekt przewiduje, iż przy odległości siedziby sołtysa od urzędu gminnego nieprzekraczającej 5 km przy liczbie ludności od 50 do po-

nad 3.000 mieszkańców wynagrodzenie sołtysa wynosić będzie od 7—50 zł. miesięcznie, przy liczbie ludności do 50 mieszkańców wynagrodzenie sołtysa wynosić ma 5,00 złotych miesięcznie.

NOWY NIEMIECKI ŁAMACZ LODÓW.



Niemcy puściły obecnie na wodę nowy łamacz lodów „Stettin“, który będzie pełnił służbę na morzu Bałtyckim.

Na murach miasta rozlepiano afisze. Czytamy. Włosy stanęły nam dębem. Donosiły one o wyroku śmierci wydanym przez sąd wojskowy na chłopca z limanowskiego (nazwisko wypadło mi z pamięci), który pomagał wojskom rosyjskim. Popelnił tę zbrodnię, że wskazał ręką, w którą stronę wojska austriackie odeszły. Szubienica stała na środku rynku, nie mieliśmy odwagi, aby ją oglądać.

Dzięki interwencji p. Dobiji, starosta Heller obiecał mi przyjąć ale dopiero o pierwszej godzinie w południe. Czekalem. — Kiedy wszedłem do biura, siedział za stołem nie ruszając się z miejsca. — Podeszedłem bliżej.

Powiedziałem mu po co przyszedłem. Opisuję mu dolę tych ludzi, zapytałem jak on może na to nie zwrócić uwagi, gdy o ile wiem, posiada pieniądze przeznaczone dla ewakuowanych.

Wstał mocno rozdrażniony i powiedział mi krótko:

„Pieniądze mam, rząd je jednak przeznaczył dla lojalnych obywateli państwa, potrzebujących pomocy, ci zaś za którymi pan się wstawiać usiłuje są zdrajcami i wrogami państwa

i dlatego mogą wyzdychać, bo na to zasłużyli“.

Kiedy mu zwróciłem uwagę, czy on jako Polak zdaje sobie sprawę z następstw jego postępowania, odpowiedział mi:

— „Znam tych chamów i wiem co mówię. To są pańscy uczniowie, ale na szczęście skończyła się także Pańska nietykalność“.

Groźbę tę zrozumiałem i bez słowa odpowiedzi wyszedłem. „Chamów“ przerzucono częściowo w powiaty bocheński, wadowicki i inne, a mnie odano pod ścisły dozór policyjny, a następnie pod sąd wojenny za zdradę państwa. Sąd wojenny po paru miesiącach sprawę umorzył.

Wsomnienia moje dotyczą tylko kilkunastu wsi i paru miasteczek czasu a ileż w nich mieści się bólu, krzywdy, poniżenia, łez, cierpień, poniewierki, a równocześnie pracy i zmagania.

To samo działo się na całych szerokich obszarach Rzeczypospolitej. Te bezbrzeżne wielkie i ciężkie a równocześnie ciche ofiary wykuwały powoli wolność i prawo. W ogniu tych cierpień topił się szlachetny metal z któ-

„Gazeta Grudziądzka“
z dnia 17. XI. 1894 r.

Pierwszy zjazd Kupców polskich

z pod zaboru pruskiego odbył się w Poznaniu dnia 11 listopada br. o godzinie 8 i pół w hotelu Wiktorya (Kamieńskiego).

Zebrańie uchwaliło statuta Związku kupców, przyjęcie ich, i poleca tworzącemu się Zarządowi, aby pertraktował z korporacją kupców chrześcijańskich w Poznaniu o ewent. zlanie się w jedno ciało.

Zapisało się na członków Związku 120 obecnych.

Zarząd składają panowie Więkowski jako przewodniczący, Zboralski zastępca przewodniczącego, Pfizner skarbnik, Wierzbicki, Kasprowiec z Gniezna, Hulewicz z Ostrowa, Madaliński ze Sremu, Goga z Chełmna, Ignatowicz z Poznania.

Zwalnianie notarjuszy

Na zasadzie nowego dekretu o notariacie ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do zwalniania notarjuszy ze stanowisk. Pierwsze zwolnienia zostały dokonane na terenie Małopolski. Definitywne zwolnienia notarjuszy zostały wyznaczone na 30 listopada.

W Małopolsce zostanie zwolniona jedna trzecia część ogółu notarjuszy.

ZGON SŁYNNEGO ATLETY POLSKIEGO.

W Warszawie zmarł w sobotę, po krótkim ataku apoplektycznym, nestor atletów polskich, mistrz Władysław Pytlasiński. Od kilku tygodni silacz, budzący ongiś podziw wielu aren europejskich, czuł się gorzej, nie przerywał jednak swych normalnych zajęć. Śmierć przyszła prawie niespodzianie — w 70 roku życia.

REKINY POŻARŁY 18 LUDZI.

W porcie Marankao na wybrzeżach wschodnich Ameryki Południowej łódź, wioząca 20 pasażerów z wielkiego statku transoceanicznego na ląd, przewróciła się. Z 20 osób zdołano uratować zaledwie dwie — 18 pożarły rekiny.

rego miało być samodzielne Państwo Polskie.

W tym czyścicu cierpień i walki chłop polski przygotowywał się na obywatela i żołnierza dla przyszłej odcrodzonej Ojczyzny.

Nie robił też z nikim układów, nie szukał reklamy, nagrody, ani wywyższenia, ciągnie ciężkie jarzmo obowiązku pracując na chleb dla tych, co najczęściej darzą go pogardą. Patrzy na wieczne obchody i uroczystości, w których się czi zasługi innych, a jego jak obiekt traktuje, wie, że giętka historia obecnie pisana, nie sięgnie na wieś, bo nie chce salonów swoich zaśmiecać jej łachmanami, nie myśli też obciążać się tłumem, który niema czem zapłacić.

To jednak tylko do czasu!

Można miliony zagłuszyć, można je oszukać, a nawet steroryzować, ale ich nie można połknąć, a co trudniejsze, strawić.

One są i ida, sięgając nie tylko po widły i gnój, ale przede wszystkim po możność życia i po równe ludzkie prawa. Tego pochodu nikt wstrzymać nie może!

Wiadomości bieżące

Wtorek, 21 listopada 1933 r.

Wtorek: Ofiar. N.M.P. Wsch. sl. 7,06; zach. 3,37. Wsch. księż. 11,58; z. 19,38
Środa: Cocyli. Wschód słońca 7,08; zach. 3,36. Wsch. księż. 12,25; z. 21,08.
Czwartek: Klemensa. Wsch. sl. 7,10; zach. 3,35. Wsch. księż. 12,44; z. 22,34.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „SMIECH”, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.”

Województwa centralne.

KOMORNIK

SKAZANY NA 5 LAT WIEZIENIA.

Po 5-dniowej rozprawie ogłoszony został wyrok w lubelskim sądzie okręgowym w sprawie b. komornika sądu lubelskiego, Tyborowskiego, oskarżonego o nadużycia służbowe. Mocą tego wyroku Tyborowski skazany został na 5 lat więzienia, oraz na 15.000 zł. grzywny i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 10 lat.

ARESZTOWANIE 25 STUDENTÓW.

W nocy z poniedziałku na wtorek policja polityczna przeprowadziła rewizje i aresztowała w Warszawie 25 studentów, przeważnie narodowców, wśród nich inż. Judyckiego, pod zarzutem działalności antyżydowskiej.

ŚWIEOKRADZTWO.

Do kościoła w Kłomnicach w pow. radomszczańskim wdarli się nieznani sprawcy, którzy skradli wota i przybory kościelne wartości 1.200 zł.

PILKARZ ZABÓJCA.

W miasteczku Bodzentym woj. kieleckiego doszło niedawno w czasie meczu piłki nożnej na boisku sportowym do zajścia o niewłaściwie strzeloną bramkę. W czasie sprzeczki jeden z graczy, 19-letni Aniołkiewicz, dobył noża i przebił nim ucznia szkoły powszechnej, Palisiewicza, który wskutek odniesionej rany zmarł. Sąd po rozpatrzeniu sprawy, uwzględniając młody wiek oskarżonego i dotychczasową niekaralność, skazał Aniołkiewicza na 4 lata więzienia.

BUNT WIEZNIÓW W SOSNOWCU.

W więzieniu karnym w Sosnowcu przestępcy liczyli, że 11 listopada będzie ogłoszona amnestja.

Kiedy w sobotę nieuwiadomiono ich o amnestji, więźniowie wywołali ostry zatarg z dozorcami, tak, iż konieczna była interwencja policji.

W niedzielę rano powtórzyły się zajścia. Więźniowie wszczęli burdę i wznosili okrzyki przeciwko władzom, domagając się przytem amnestji z okazji 15-lecia niepodległości Polski.

Kilku więźniów rzuciło się na strażnika więziennego, chcąc go pobić. W trakcie awantur więźniowie rozbili kilka szyb i pęlamali sprzęty więziennicze.

Zarząd więzienny zmuszony był wezwać pomocy policji, która przybywszy na miejsce, przywróciła spokój i opanowała sytuację.

Małopolska.

UJĘCIE MORDERCÓW POLICJANTA W BORYSLAWIU.

Policja w Boryslawiu aresztowała w lasach koło miasta 4 przestępców podejrzanych o zamordowanie posterunkowego Krzyżkowskiego.

W lesie między Tustanowicami a Nadreczem policja napotkała na

dwóch podejrzanych osobników, którzy na widok posterunkowych zaczęli uciekać. Wówczas policjanci dali kilka sarzalów w stronę uciekających i zdołali ich ująć.

Są to znani przestępcy kryminalni, karani kilkakrotnie za rozmaite przestępstwa. Zostali oni pod eskortą odstawieni do komisariatu policji w Boryslawiu. Czy są oni właściwymi sprawcami morderstwa — wykaże śledztwo. Ze względu jednak na tożsamość się w permanencji dochodzenia, nazwisk morderców nie możemy narazie podać.

Już w najbliższych dniach

dołączymy do „Gazety Grudziadzkiej” dalszy tj. III-ci tomik

„Adwokata i Doradcy Domowego”

W tomiku tem znajdują czytelnicy nasi b. ważne informacje z działu postępowania egzekucyjnego, z działu rolniczego: jak uzyskiwać odroczenie długów przed Urzędami Rozjemczymi, w Banku Akceptacyjnym, oraz omówienie wiele

innych ważnych ustaw i rozporządzeń.

W m-cu grudniu dodamy znowu kalendarz ścienny na 1934 r.

Pamiętajcie więc zapisać „Gazetę Grudziadzką” na następny miesiąc, pamiętajcie również i o zdobyciu nowych abonentów.

Tych, którzy mają zaległości abonentowe za „Gazetę Grudziadzką” prosimy, niechaj uregulują te zaległości jeszcze w tym miesiącu.

Wędrówka samobójcy po śmierci

Wkońcu sierpnia w Pruszkowie pod Warszawą popełniła samobójstwo para narzeczonych 19-letni Rosiński, na których małżeństwo rodzina Rosińskiego nie chciała się zgodzić. W ostatnim liście pożegnalnym prosili, aby pochowano ich w wspólnym grobie. Nie zgodziło się na to duchowieństwo.

Po kilku dniach rozeszła się w Pruszkowie pogłoska, że przyjaciele

Rosińskiego spełnili prośbę samobójców. Istotnie dwaj jego koledzy w nocy zaopatrzywszy się w łopaty i latarki elektryczne, wydobyli trumnę Szafańskiej i złożyli obok Rosińskiego.

Obu przyjaciół oskarżono o zbezczeszczenie cmentarza i sąd skazał ich na miesiąc aresztu, a zwłoki Szafańskiej wyeksmitowano z grobu Rosińskiego i pochowano na dawnym miejscu.

Za kradzież bielizny żądała dla siebie kary śmierci

Na ławie oskarżonych Sądu w Kaliszu zasiadły: 16-letnia Halina Juszcak i Halina Zwierzchowka, które systematycznie kradły bieliznę Koniecznej, zam. w Kaliszu na Starem Mieście.

Nieoczekiwana scenka rozegrała się, gdy sędzia zapytał Juszcakównę, o jaki wyrok prosi? Wówczas złodziejka odpowiedziała: „O

wyrok śmierci!”

Możliwe, iż odpowiedź ta miała być ironją. Sąd skazał Juszcakównę na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Towarzyszka jej została skazana na pół roku więzienia. Zofja Targańska, która kupowała bieliznę, skazana została na 100 zł. grzywny.

Zamordowanie wójta Krwawy epilog sporu o granicę

Na polach wsi Jasień pod Szydłowem (woj. kieleckie) dokonano mordu w czasie urzędowych czynności komornika sądowego.

Między włościaninem Janem Zającem a wójtem gminy Kurozwęki, Feliksem Sieragą, toczył się oddawna spór o granicę, który zakończył się przed paru miesiącami wyrokiem sądowym.

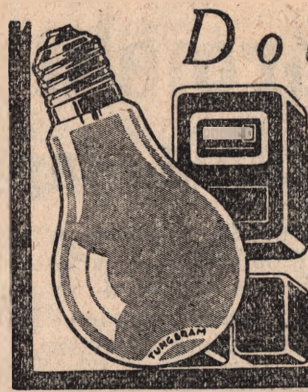
Dla wykonania wyroku przybył komornik Emil Janeczur i w obecności stron rozpoczął urzędowe czynności.

Podczas wytyczania granicy palami w pewnej chwili Zająca chwycił siekierę i błyskawicznym ciosem roztrzaskał czaszkę Sieragi, poczem rzucił się do ucieczki.

Podjęty przez włościan pościg zapędził go do jednej z chałup, gdzie morderca stawił zaciekle opór i ostatecznie udało mu się zbiec i ukryć się w okolicznych lasach.

Ofiara zbrodni wyzionęła ducha na miejscu. Dokonany mord, pod wrażeniem którego pozostaje cała okolica, był tem niezwyklejszy, że wyrok sądu rozstrzygał spór graniczny między Zającem i Sieragą według dawnej granicy posiadania tak, że komornik, wykonując wyrok, w niczem nie naruszał posiadania przez Zająca gruntu.

Zamordowany wójt Feliks Sieraga był działaczem społecznym i cieszył się w gminie dużym poważaniem.



Dobra - czy zła?

Wygląd zewnętrzny żarówki tego Ci nie powie — dopiero w użyciu poznasz jej wydajność światła i zużycie prądu. Kupuj więc tylko wysokogatunkowe, ekonomiczne żarówki znanej marki

TUNGSRAM

O PRZEZIĘBIENIU.

Mimo wszelkich środków ostrożności niezawsze jesteś w stanie ustrzec się od skutków niepogody i zimna, zwłaszcza w chłodnych porach roku. Jeśli więc nieszczęście chciało i zdążyłeś już przeziębienie, wówczas trzeba koniecznie przeziębieniu przeciwdziałać, aby nie dopuścić do rozwinięcia się gorszej choroby. Lekkie dreszcze, przebiegające po naszym ciele i niewyraźne samopoczucie są pierwszymi oznakami przeziębienia. Gdy tylko okoliczności pozwolą, to najlepiej jest pozostać w łóżku, aby nie wystawiać dróg oddechowych i całego ciała na nieprzyjemne wpływy atmosferyczne, mogące pogłębić istniejące już początki choroby; następnie dobrze jest zażyć parę razy dziennie po 1—2 tabletek Aspiryny, która dopomaga w znacznym stopniu do unieszkodliwienia rozwijających się w ustroju bakterij chorobotwórczych. W ten sposób zapobiega się dalszemu niebezpieczeństwu. Z całą słuszością można tu zastosować twierdzenie, że „lepiej jest zapobiegać, aniżeli leczyć”, bo jeśli się tylko przeziębienie w pełni rozwinię, to niebezpieczeństwo dla zdrowia jest o wiele większe a zwalczanie choroby wymaga więcej czasu.

Kresy Wschodnie.

OBLAWY NA WILKI.

Z Mołodeczna donoszą, że wobec grasowania wilków w gminach powiatów mołodeczańskiego i wołyńskiego — urządzono w tamtejszych lasach polowania i oblawy, w których wzięli udział oficerowie KOP-u i ziemianie. Kilkanaście wilków zabito.

Z powiatów: wilejskiego, dziśnieńskiego, lidzkiego i wileńskiego - trockiego sygnalizują również o pojawieniu się wilków.

W gminie ejszyjskiej wilki napałają w biały dzień na drób i żywy inwentarz. W majątku Zubiszki w biały dzień wilk udusił i porwał dużego wieprza. W okolicach tego majątku wilki grasują stadami i niepokoją ludność.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

KURSY

POLITYCZNO - SAMORZĄDOWE.

Siedlce. — 26 listopada w Skórczu odbędzie się jednodniowy kurs samorządowy z udziałem dr. Galińskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

Barasiński S. Taarning. Prenumeratę opłacił Pan do 1. I. 1935 r.

Tomezak J., Neu Wilkau — Niemcy. Gazetę ma Pan opłaconą do 1. I. 1934 r. 12.60 Mtm. otrzymaliśmy.

Szkup Ludwik, koł. Łyszkowice. Abonament gazety opłacił Pan do 1. 8. br.

Szatański projekt Sowietów zamrożenia Japonii

Dzisiejsza atmosfera polityczna na całym świecie jest niezmiernie namiętna. Niepokój jaki ogarnął wszystkie kraje, rodzi różnego rodzaju pomysły i domysły. Oczekuje się ciągle jakichś rzeczy niezwykłych. Ale też naprawdę w niezwykłych żyjemy czasach, czasach, które urzeczywistniają najfantastyczniejsze plany i jeszcze fantastyczniejsze plany rodzą.

Oficer japoński, redagujący biuletyn „Informacyjnego biura wojskowego“ w Tientsin (Chiny Południowe) wstrząśnięty został treścią dokumentu, który otrzymał w drodze poufnej. Odczytując go, zbladł, poczem twarz jego przybierała wszystkie kolory tęczy, a w końcu stała się tak czerwona, jak przy ataku apoplektycznym.

Oficer japoński miał przed sobą szatański projekt Sowietów: zamrożenia Japonii. Plan polegał na przekształceniu cesarstwa japońskiego w... ląd arktyczny, a 90 milionów jego mieszkańców w tyleż... słupów lodowych. Rywalizacja rosyjsko-japońska byłaby wtedy radykalnie rozstrzygnięta.

Czy paniczny lęk oficera japońskiego był uzasadniony? Wizja przerażonego człowieka była zbyt straszliwa, wszelako to, co w planie sowieckim dałoby się urzeczywistnić, zasługuje na miano szatańskiego, zaiste, zamiaru. Zdaniem poważnych uczonych obniżenie temperatury Japonii przy jednoczesnym jej podwyższeniu na terenie prowincji Morskiej i Mandżurji, jest rzeczą możliwą. Japonia stałaby się wówczas krajem równie zimnym, jak Kanada i Prowincja Morska, leżąca na tej samej wysokości geograficznej.

Dwa prądy oblewają wybrzeża morza Japońskiego. Pierwszy, idący z południa, wpada do morza Japońskiego przez cieśninę Korei i otacza wschodnie wybrzeża. Jest to prąd ciepły, który łagodzi temperaturę wysp japońskich i dzięki któremu Japończyk nie zna srogości zimy. Drugi prąd, idący z oceanu Północnego, wypełnia długi i wąski odstęp, dzielący wyspę Sachalin od Prowincji Morskiej. — Oblewa on zachodnie brzegi morza Japońskiego. Jest lodowaty i zamraża wszystko, czego dotknie w swym biegu. I tak, port Władywostoku skutny jest lodem w ciągu czterech miesięcy podczas roku. O-tóż przejście, przez które biegnie mroźny prąd, zweża się w pewnym miejscu do szerokości 3 mil, a morze na tej przestrzeni liczy poniżej

20 stóp głębokości. Względnie łatwym byłoby połączenie w tym miejscu wyspy sachalińskiej z lądem. Tama łącząca zawierałaby szereg przejść dla okrętów. Tak przedstawia się w ogólnym zarysie plan, przedłożony władzom sowieckim przez inżyniera Awdejewa. Potężny prąd lodowaty zawróciłby wtedy ku Północy, okrążyłby wyspę Sachalin i objąłby w mroźny uścisk Japonię, powodując natychmiastowy spadek temperatury. — Prowincja Morska skorzystałaby automatycznie z dobrodziejstwa wyższej ciepłoty. Lato stałoby się tam dłuższe, a tereny Prowincji Morskiej przestałyby srogim klimatem odstraszać emigrantów. W Japonii zaś zapanowałby klimat — Labradoru.

Krwawa zemsta zredukowanego

W stanisławowskim Szpitalu Powszechnym wydarzyła się krwawa tragedia — zamordowanie dyrektora szpitala dr. Adama Lachmunda przez montera J. Nycza.

Tragiczne zajście miało przebieg następujący:

Monter Nycz zatrudniony w szpitalu od szeregu lat, otrzymał przed kilkunastu dniami wypowiedzenie pracy i właśnie wczoraj oddawał pracę nowoprzyjętemu monterowi w obecności dra Lachmunda.

W południe, gdy wszyscy trzej schodzili do piwnicy, gdzie znajduje się hala monterska. Nycz wy dobył rewolwer i dał do idącego przed nim dra Lachmunda strzał z odległości kilku kroków. Strzał

był celny, kula przeszła prawie płuco na wylot.

Ciężko ranny dr. Lachmund upadł na ziemię w drzwiach piwnicy.

Sprawca skrytobójczej zbrodni począł uciekać przez dziedziniec w kierunku tylnej bramy. Stwierdziwszy jednak, że brama jest zamknięta, wy dobył rewolwer i strzelił do siebie.

Zaalarmowano natychmiast lekarzy i zawiadomiono władze. Obu ciężko rannych przeniesiono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

W trzy godziny po zbrodni dr. Lachmund zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego, nie odzyskawszy przytomności. Sprawca zbrodni dogorywa.

Dach przywalił gości weselnych

W jednej ze wsi macedońskich, w pobliżu Trnowo, w Bułgarii, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

W czasie uczty weselnej w domu jednego z wieśniaków, zawalił się dach, przysgniatając wszystkich gości weselnych w liczbie 40 osób.

Cztery osoby, między nimi pani młoda, poniosły śmierć, 5 dalszych odniosło ciężkie obrażenia, 25 osób zostało leż rannych. Wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Wiadomości gospodarcze

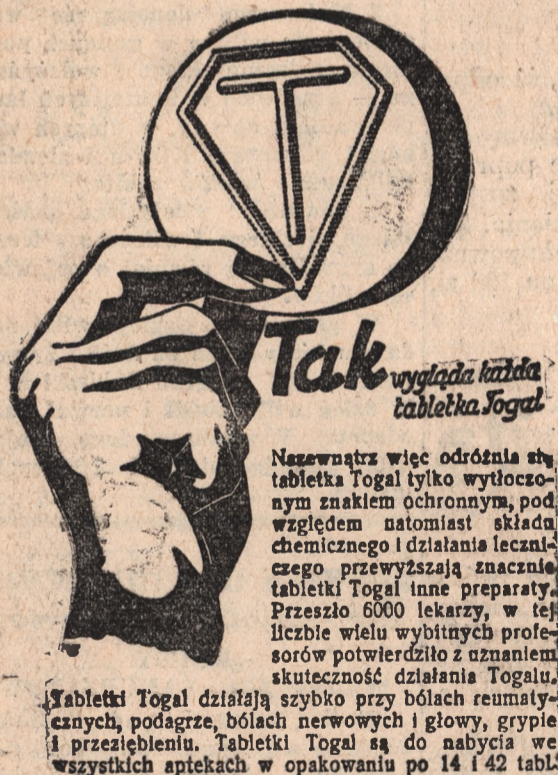
STAN URZĘDOWEGO BEZROBOCIA.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 11 bm. 222,045 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 6.952.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYSŁE WŁÓKIENICZYM.

Na podstawie danych uzyskanych w Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, stan zatrudnienia w wielkim przemyśle włókienniczym w okresie od dnia 23—29 października br. przedstawia się następująco:

W wielkim przemyśle bawelnianym w 32 fabrykach pracowało ogółem 39.800 robotników, co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje spadek uruchomienia o 700 robotników, zaś w wielkim przemyśle wełnianym w 21 fabrykach było zatrudnionych 23.400 robotników, co stanowi również spadek zatrudnionych o około 100 robotników.



Tak wygląda każda tabletki Togonal

Nazewnątrz więc odróżnia się tabletki Togonal tylko wytłoczonym znakiem ochronnym, pod względem natomiast składu chemicznego i działania leczniczego przewyższają znacznie tabletki Togonal inne preparaty. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów potwierdziło z uznaniem skuteczność działania Togonalu.

Tabletki Togonal działają szybko przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu. Tabletki Togonal są do nabycia we wszystkich aptekach w opakowaniu po 14 i 42 tabl.

PROSZEK z „KOGUTKIEM“
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEURALGIĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA,
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEK TEN WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK
ŻĄDASZ ORYGINALNYCH PROSZEKÓW
z „KOGUTKIEM“

Sprzęt nowoczesny

urządzenie pokoi stołowych

Zeszyt 1 2 3 4

Cena każdego zeszytu z przesyłką
zł. 4,80

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200 420

Zamówienia przysyłać należy:

Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

8 Praktycznych książek kucharskich.

1. Nowy kucharz doskonały - Szeliga, cena wraz z przesyłką — — — — — zł. 4.50
2. 365 obiadów - Ł. Cwierzakowa, cena wraz z przesyłką — — — — — zł. 8.60
3. Nauka gotowania - cena z przesyłką — — — — — zł. 1.30
4. Warszawska Kuchnia - cena z przesyłką — — — — — zł. 3.50
5. Praktyczne przepisy pieczenia ciast - cena wraz z przesyłką — — — — — zł. 5.50
6. Wino domowego wyrobu - cena z przesyłką — — — — — zł. 1.20
7. Wino domowego wyrobu - cena z przesyłką — — — — — zł. 1.00
8. Praktyczne przepisy smażenia konfitur, sporządzenie kompotów i soków - cena wraz z przesyłką — — — — — zł. 4.30

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. — Pieniądza wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200 420. Zamówienia przysyłać należy

**ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE
WIKTORA KULERSKIEGO**
GRUDZIĄDZ - POMORZE

Miód

tegoroczny, lipcowy pod gwarancją prawdziwości uszczelniony wysyłamy za po braniem pocztowym 3 kg. 8 20 zł. 5 kg. 12 40 zł. 10 kg. 24 zł. kolejną 20 kg. 47.50 zł. 0 kg. 69 zł. 60 kg. 133 zł. wraz z blaszankami i opłatą pocztową względnie koleją „Pasieka Podolska“ Trembowla nr. 5/7 Małopolska



Młodzieńczy chód
dziański gest — przywrócić
MESOLAMENT
SPIESS
ZWALCZA REUMATYZM
NERWOBÓLE, JEDNORAZOWE
WCIERANIE PRZYNOŚI ULGĘ.

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej“